GAZETA



Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 29. We Wtorek dnia 4. Lutego. **1845.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — Dwór królewski przywdziewa jutro d. 1. Lutego żałobę na tydzień jeden po ś. p. J. C. W. Xiężnie Nassau.

Berlin, d. 31. Stycznia 1845.

W. mistrz obrzędów Hr. Pourtales.

Gazeta Düsseldorfska donosi, że Doktorowi Schönlein w nagrodę zasług jego N. Pan szlachectwo dziedziczne nadać raczy; niemniéj że urzędnicy cywilni nowy mundur czyli ubior służbowy otrzymać mają — ma to być ein französischer Rock z jednym rzędem guzików.

Z Berlina, dnia 27. Stycznia.

Wszędzie teraz organizują towarzystwa mające na celu wspomaganie i wspieranie ubóstwa. »Pocóż tyle krzyku,« można się zapytać? — Czyż ubóstwo i nędza nie były zawsze na świecie? Czemuż właśnie w naszych czasach owo zle tak wzrość miało nadzwyczajnie i tak bardzo stać się niebezpiecznem?«

Prawda, że dary przyrodzenia i dostatki od wieków już nierówno są rozdzielone, a to tak jest zgodnem z naturą, iż dopóki prywatne własności istnieć będą na świecie, dopóty także utrzyma się owa nierówność. Prawdą jest, że bieda i niedostatek starzy nasi znajomi. Lecz, że w naszym czasie ta bieda i ten niedostatek doszedł do zastraszającego stopnia, dowodzą tego nietylko oczywiste fakta, okazuje się nietylko z badań wielokrotnych, które ze wszech stron czynią, aby znaleść przyczyny tego złego i oddalić je, lecz to się jeszcze da jak najdokładniéj wyjaśnić z historyi ostatnich lat 50 i ze stosunków, które się w tym czasie rozwinęły. Fryderyk wielki, wojna północnych Amerykanów o wolność, nareszcie rewolucya francuzka z wojnami, które skutkiem jéj były, wywołały w towarzystwie europejskiém zupełną zmianę pod względem umysłowym. Przez nie ludzie jakoby ze snu zbudzeni zostali, i odrzucili mnóstwo form uciążliwych, które przedtém uchodziły za konieczne, poznawszy, iż są tylko przesądami.

W miarę jak w piersiach każdego indywiduum wzmagało się uczucie nowéj wolności, nowe także życie krążyć zaczęło we wszystkich członkach państwa, które ściśnięte potrzebami ludu i czasu, zniosło poczęści zagrody odłączające dotychczas miliony indywiduów od niego; ożywiło tych, którzy tworzyli dotychczas tylko warstwę bez życia na spodzie, zamieniło posiadacza na wolnego właściciela, jednem słowem rozbudziło znaczną ilość sił, które dotychczas drzymały nie czynne i bez użytku.

Można się tutaj odwołać tylko na prawodawstwo pruskie od roku 1807. do 1812., które włościan emancypowało i wolnymi uczyniło właścicielami, zniosło cechy rzemieślnicze, rozpoczęło wychowanie ludu od warstw najniż-

szych, uzdatniło wszystkich obywateli bez wyjątku do wszelkich urzędów publicznych, etc. Nowa ta wolność nietylko tysiące, ale nawet miliony ludzi postawiła na nogi, uczyniła ich panami swéj własności, swych sił cielesnych i umysłowych, a równie jak państwo, tak i całe życie ludzkości dzwignęło się, rozwinęło i wzniosło tak dalece jak tego dawniéj nigdy przewidzieć nie było można.

Ta wolność jest zasadą naszego teraźniejszego życia, wsiąkła nam w krew, że tak powiem, wywołała wszystko wielkie i piękne, co nas teraz zadziwia. Lecz wolność tem tylko jest właśnie, czém ją ludzie zrobią. Wolność ta była jeszcze młodą; musiała się stać mędrszą i przebieglejszą przez doświadczenie. Wywołała wprawdzie wielostronnie niejednę rzecz wyborną, lecz z całem wysileniem, całą namiętnością swoją rzuciła się do materyalnego zarobku, a na tém polu powstała teraz walka, która tym zaciętszą była, im siły walczące młodszemi i świeższemi były i im mniéj zawad znalazło się na drodze.

Świetną téj nadzwyczajnéj czynności stroną było szybkie rozwinięcie się naszego przemysłu, machin, kolei żelaznych, wzniesienie się handlu; — lecz odwrotną, a przykrą stroną było owo doświadczenie, które się powoli objawiło, że w walce o materyalny dobytek nietylko idzie o dobrą wolą, pilność i czynność nieprzymuszaną, lecz, że tutaj kapitał jest właśnie rzeczą najważniejszą. Uboższy z majętniejszym w zawody iść nie może, nie długo ustąpić musi z pola bitwy, traci nadaremnie swój dobytek, — a im bogatszymi stają się bogacze, tym mniéj mogą ubodzy konkurować z nimi. Codziennie nowe tłumy idą do walki, chcąc szczęścia doświadczyć. Wolne współzawodnictwo zabija wszystkich, jeźli im lub przypadek lub też kapitał ich sił nie nada, aby drugich zgnębić mogli. Takim sposobem codziennie pomnaża się liczba ubogich i potrzebujących, a skoro się już raz do tego stopnia doszło, łatwo w tedy wpaść w obłęd umysłowy i moralny. Ale tak będzie zawsze, dopóki powoli nie potrafim pokonać chciwości pieniędzy i majątków, która mniéj lub więcéj tkwi w sercach naszych, dopóki nieograniczym jéj na zaspokojenie najkonieczniejszych życia potrzeb. Lecz, ponieważ się to na raz stać nie może, ani też nie stanie, przeto, chociaż takowe ograniczenie za nader rozumne uważać musim, powinniśmy mieć to przynajmniéj za obowiązek nasz, abyśmy przemyśliwali nad środkami zmniejszenia owego złego, które jest płodem towarzystwa ludzkiego, płodem wolności, bez względu, iż ona tyle nam obok tego nieoszacowanych dóbr udzieliła.

Wynika ztąd również, że nędzy téj nie można przypisywać jedynie tylko państwu, ani też posiadaczom i majętnym. Państwo ma swoje prawo i ustawy — są one takie, jakich duch czasu wymagał; majętny i ubogi walczą o posiadanie pieniędzy i majątku, duch czasu nagli ich do tego. Jeden uległ, lecz wina jest u wszystkich, o ile udział w duchu tym mamy, dla tego też wszyscy tak państwo jako i pojedyncze indywidua z pomocą spieszyć powinny.

Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 24. Stycznia.

Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych wystąpił Marszałek Bugeaud w obronie pokoju z Marokkiem zawartego, kreśląc także obraz stanu rzeczy w Algieryi. Mówił potem P. St. Mare Giardin o Beaumonta poprawce do pierwszego i drugiego paragrafu adressu- »Wstępuję na mównicę, powiada, nie aby odpowiedzieć dostojnemu Marszałkowi, bo biegły ten dowódzca tylko wielbicieli znaleść może, ale aby wynurzyć w obec Izby zdanie mniejszości komissyi o poprawce. Nie chcę ja nieporozumień, które mię od dawnych przyjaciół odwiodły, ani powiększać, ani zmniejszać. Tymbardziéj spowodowany się być widzę do takiéj mowy, że kwestyą ministeryalną za skończoną uważano. (Nie! nie! woła oppozycya). Wynurzając tu moje zdania, spodziewam się że nie będę uważany za intryganta łowiącego urzędy. Chybaby mi w najgorszym razie zarzucić można, że należę do koalicyi, ale i od tego podejrzenia raczy mię pewnie ministerstwo uwolnić. Wracając do poprawki, ganię to przedewszystkiem, że Marszałka Bugeaud nie użyto także do układów o pokój. Bo któżby był mógł Francią reprezentować lepiéj od Gubernatora Afryki, zwycięzcy z nad Isly. Jakoż pokazuje się z depeszy Marszałka, że sam się tego spodziewał. Powiedziano, że i w Tangerze był negocyator zwycięstwem uwieńczony. (Rozruch). Zdaje mi się, że księciu Joinville wzmianką tą wielki i uroczysty hołd składam. (Znów rozruch). Jakże? Możnaż było sądzić, że sprawozdawca adressu mógł — by mówić o księciu Joinville i działach Tangierskich, nie pomnąc dział nad Isly?« (Do porządku!) kontredmirał Hernoux przerywa: komuż to zarzuca szanowny Deputowany, że

nie uwzględnił zasług jednego z dowódzców? (Nowy hałas; Prezes wzywa Izbę do porządku). P. St. Marc Girardin mówi daléj: „Odpowiedzialność ministeryalna zasłania wszystko, pozwala zatem także w mowie wymienić imię księcia, który jako negocyator był czynny, księcia dla którego, o czem zapewne nikt wątpić nie będzie, najwyższy mam szacunek. (Głos jeden: On nie był negocyatorem.) Prawda że nie był negocyatorem, ale pod działami jego okrętów robiono i skończono układy. O woż żalę się na sposób tychże układów i wybór użytych do tego agentów; żalę się na brak rękojmi, a mówiąc to powtarzam tylko myśl ministra spraw wewnętrznych, który przyznał, że całą naszą rękojmią będzie prawdopodobieństwo nowéj wyprawy na przyszłą wiosnę. Jest mojem zdaniem, że Izba nie może i nie powinna bezwarunkowo polityki gabinetu pochwalić. Nigdy tego czynić nie zwykła. Jeśli o formalną naganę wniesiono, przestała Izba na tem, że nie zganiła, ale daleką była od tego, iżby bezwarunkową wyrzekła pochwalę. I to też jest, czego się poprawka domaga, a Izba przyjmując ją, zachowa zupełną swą niezależność.

P. Guizot oświadczył potem, że poprawki Pana Beaumont przyjąć nie może, gdyż takowa sens adresu całkiem zmienia, tak iżby mówie od tronu wcale nie odpowiedział. Dodał nareszcie, że polityki względem Marokku bronić już nie potrzebuje. Wezwał zatem Prezes do głosowania zapomocą podniesienia rąk: pierwsze głosowanie było wątpliwe, powtórne zaś wykazało większość 40 do 50 głosów przeciw poprawce. Tym sposobem widział się P. Beaumont spowodowanym do cofnięcia drugiéj swéj poprawki do paragrafu drugiego, która tylko była dalszem rozwinięciem pierwszéj, gdyż obydwie wymierzone były przeciw pokojowi z Marokkiem zawartemu.

Z dnia 25. Stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Deputowanych rozpoczęły się obrady nad trzecim paragrafem projektu adressowego. Po odczytaniu tegoż rozwijał P. Maleville swoją poprawkę, dowodząc, że oppozycija w dobréj czyni wierze. Wynagrodzenie Pritcharda, powiadają, przyznano tylko za formę, z jaką tegoż wydalono. Aleć P. Aubigny w formie nie uchybił. Wynagrodzenie przyznano tylko na pogróżkę, że Pritchard do Otacheiti odesłanym będzie. Jest to akt słabości. P. Peyramont mówił przeciw poprawce, z któréj wynikać się zdaje, że przyszłe ministerstwo żadnego wynagrodzenia zapłacić nie powinno. (Powstaje zamieszanie; P. Odilon Barrot, P. Thiers i inni przerywają sobie nawzajem; Prezes dzwoni, ale hałas nie ustaje; nareszcie mówca tak daléj rzecz toczył). Zdaniem mojem, należy wynagrodzenie zapłacić. Wystawmy sobie dobrze położenie i wrażenie, jakie w Anglji pojmanie jéj Agenta na Oceanii, gdzie od lat 20 angielscy agenci spokojnie pobawiali, sprawić musiało. Kreśli potem mówca gwałtowne postępowanie z Pritchardem i wywołuje przezto reklamacije ze strony Pana Berryera i innych członków oppozycyjnych. P. Berryer żąda głosu. Ale mówca obstaje przy swojém zdaniu, przypomina ostrą i rozdrażnioną polemikę dzienników obydwóch krajów, gdy doszła wiadomość o tem, co zaszło, co opinią powszechną tym bardziéj podrażniło. Gabinet francuski, mówił daléj, nie stracił przez cały ciąg tego powszechnego krzyku ani na chwilę swojéj spokojności, i dopiero w miesiąc potem rozpoczął sam układy z rządem angielskim. Nie widzę w tem ani poniżenia godności narodowéj, ani słabości, a tem mniéj upokorzenia. W takim stanie rzeczy było wynagrodzenie bardzo naturalnym wnioskiem; gabinet postąpił sobie w tym względzie rozsądnie i mądrze. (Hałas). Cała ta sprawa była zbyt błacha, aby dla tego zrywać z Anglij啊 stósunki. Wzburzenie, jakie ta sprawa w Anglji sprawiła, objawi się także za dni kilka i w parlamencie Angielskim, gdzie oppozycya przeciw gabinetowi wystąpić nie omieszka (Hałas.) Mówca obstawał przy téj wróżbie, widząc wyraźne tego znamiona w dziennikach angielskich i narzekaniach na Lorda Aberdeena.

Gdy poczta odchodziła, mówił P. Odilon Barrot.

Na giełdzie wyglądają z niecierpliwością końca sporów o adres. Spekulanci, jak się zdaje, są pewni, że poprawka Pana Malleville przyjętą nie będzie, bo o renty francuskie dosyć się mocno dopytują. Wszakże wymiana nie była znaczną.

Z dnia 26. Stycznia.

Po wczorajszéj nader burzliwéj sessyi Izby Deputowanych odbyła się rada gabinetowa w Tuilleryach pod przewodnictwem Króla. Słychać, że dzisiaj rano wielka liczba deputowanych lewéj zgromadzenie odbyła, w celu wydania formalnéj protestacyi przeciw danemu wczoraj przez Prezesa Izby oświadczeniu, że głosowanie przez wstawanie i niewstawanie przeciw poprawce Malevilla wypadło; lewa twierdziła i twierdzi, że przy tem głosowaniu większość była za poprawką, dla tego też powstała takowa scena w Izbie, jakiéj tam jeszcze nie

pamiętamy, niegodna z wszech miar zgromadzenia zastępców narodu. Po oświadczeniu Prezesa oppozycija tracąc wszelką nadzieję, na któréj z pewnością polegała i rozumiejąc, że tu niesprawiedliwość zaszła, powstala jakby jeden mąż. Może jakie 50 głosów naraz słyszeć się dało, i sypnęły gradem złorzeczeń i obelg. Prezes Izby ogłosił tymczasem posiedzenie za skończone i oddalił się; członkowie więc oppozycji uniesieni passyą rzucili się na sekretarzy i przyszło z nimi do scen nader gorszącyoh. W śród takowego zamieszania Guizot sam tylko zatrzymał spokojność i zimną krew. Z przyczyny powszechnego oburzenia na dzień jutrzejszy jeszcze burzliwszéj sessyi spodziewać się można, zwlaszcza że oppozycya drugą poprawkę do téjże kwestyi (Otahejtyjskiéj) wnieść zamierza.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 23. Stycznia.

Spectator umieścił artykuł pod tytułem: »Polityka bohaterska w porównaniu z polityką kramarzy,« w którym nader ciekawym sposobem stawia obok siebie współzawodnictwo Anglii i Francyi w wznoszeniu i powiększaniu siły morskiéj. »Politycy francuzcy starają się powiększyć i pomnożyć handel i fabryki, aby tym sposobem powiększyć siłę morską i lądową. — Angielscy zaś politycy starają się o wydoskonalenia wszelkich środków obrony swego kraju tak na morzu jako i na lądzie, aby chronić fabryk i handlu jego. Politycy obydwóch krajów zwracają uwagę swoją na to samo, lecz to co jest środkiem u tych, jest celem u owych. — Wyszło niedawno temu w dzienniku towarzystwa statystycznego nader zajmujące statystyczne ogłoszenie, tyczące się kopalni francuzkich przez Pan Porter członka administracyi handlowéj; możemy z niego okazać rezultaty pośredniego i bezpośredniego postępowania, ku podniesieniu siły narodowéj. Celem powszechnego życzenia tak we Francyi jako też w Anglii jest mocna flotta parostatków. Najgłówniejszym zaś żywiołem takowéj flotty są węgle i żelazo. — Rząd francuzki stara się wszelkiemi siłami budować jak najwięcéj parostatków wojennych i przez system sztucznéj protekcyi zwiększyć produkcyą żelaza i węgli w kraju, aby w przypadku wojny można się obejść zupelnie bez dowozu z cudzych krajów. Opieka, któréj we Francyi doznaje handel żelaza niewynikła z chęci powiększenia zamożności narodowéj, lecz raczéj z chęci dostatecznego zaopatrzenia się w materyał wojenny. Tymczasem rząd angielski, chociaż niespuścił z oczu pomnożenia swéj marynarki wojennéj, trzymał się jednakże co się tyczy węgli i żelaza polityki, która ma jedynie na oku powszechne rozwinięcie się zasobów narodowych, bezwzględu na środki obrony. Podczas gdy rząd francuzki opiekuńczemi fiskalnemi środkami otacza swój handel żelaza, Anglia powoli handel ten z wszelkiéj wypuściła opieki. Rząd francuski, mając ciągle wojnę na oku, starał się nagromadzić dostateczną ilość wojennego materyału, angielski zaś zważając tylko na pokój, troski o czasy w o j e n n e zostawił na potém. Ztąd wynikło, że w roku 1841. ilość węgli wydobytych w Anglii przewyższa 10 razy tę, którą we Francyi wydobyto, i że w tymże samym roku produkcya żelaza w obydwóch krajach miała się jak 4. do jednego. Węgle, których użyto w samych tylko hutach żelaznych angielskich wynosiły więcéj niż podwójną ilość całoroczněj produkcyi węgla we Francyi. — W Anglii przez rok każdy robotnik pracujący w kopalniach węgla w przecięciu wydobył 253 beczek tego mineralu, we Francyi zaś tylko 116. 47,800 osób dostarczalo we Francyi czwartą część tylko ilości żelaza, którą w Anglii tylko 42,400 osób dostarczyło. Ceny z téj strony kanalu były o 100 do 250 pCt. wyższe niż w Anglii, a Francya niemogła się uwolnić od nawozu z obcych krajów; r. 1841. prawie połowa spotrzebowanego tamże żelaza przywiezioną została z zagranicy, a przytém surowe żelazo płaciło tamże trzy funty $2\frac{1}{2}$ szellinga cla, blacha zaś i sztaby 8 do 16 funt. szterlingów. Anglia, któréj polityka zaledwie pomyślała o wojnie, posiada w téj chwili obfitszy i tańszy materyał dla swych parostatków, niż Francya, która przez swoją sztuczną opiekę dla przemysłu żelaza prace i kapitały odwróciła od innych gałęzi handlu na korzyść wzmocnienia swéj siły zbrojnéj. Francya w skutek tego może się tylko w późniejszym czasie oprzeć na swéj królewskiéj flocie parowéj, gdy tymczasem parostatki handlu angielskiego mogą w krótce utworzyć straszliwą flotę parową. Tym czasem politycy angielscy nie wielki tylko mają powód wynoszenia się nad swoich kolegów francuzkich, dopóki głupstwo opieki zbożowéj w Anglii odpowiadać będzie głupstwu opieki żelaza we Francyi.

O'Connell znów przybył do Dublinu i znajdował się na ostatniem zgromadzeniu tygodniowem towarzystwa repealów. W długiéj mowie objawił swoje zdanie o Irlandyi i o Repealu, a nawet narzekać zaczął, że niezadługo już przyjdzie do Repealu i że z tém ukończy się dążenie do niego, które taką mu sprawia przyjemność. — Co się tyczy niezgody między stronnictwem

kościelno-katolickiem oświadczył względem owego pisma propagandy, iż ono nie tyczy się wcale ludzi świeckich, ani też Repealu, jednakże przyznał rozbrat opinii tyczącéj się prawa darowizny, i że pod niejakim względem przynosi uszczerbek ruchom repealskim. Że zresztą owo pismo propagandy przyszło do skutku wśród podejrzanych okoliczności i w czasie pobytu agente angielskiego w Rzymie, że wiadomo także każdemu, iż Papież nie ma i mieć nie powinien żadnego wpływu na sprawy świeckie. Że tymczasem chce zaproponować, aby wysłano 2ch posłów ludu irlandzkiego do Papieża, aby mu wystawić smutne położenie narodu i aby go prosić, żeby im niestał na przeszkodzie w staraniu się o własną prawodawczą władzę i własny parlament. Oświadczył potém, że sam obierze owych dwuch posłów i że wyznaczył już do tego Lorda Frensh i syna swojego Johne O'Connella.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 10. Stycznia.

Matka generała Prima udała się wczoraj do prezydenta rady Narwaeza, prosząc go, aby dopomógł jéj w jéj staraniu się o ułaskawienie syna. Generał Narvaez przyjął łaskawie nieszczęśliwą matkę i sam z nią poszedł do pałacu królowéj. Królowa zawołała natychmiast ministrów, a wysłuchawszy ich opinią podpisała ułaskawienie Prima. Wczoraj wyruszył goniec nadzwyczajny do zamku San Sebastian w Kadyxie, gdzie generał Prim jest w więzieniu, aby mu wręczyć to ułaskawienie. Utrzymują, że inni także polityczni więźnie wkrótce ułaskawieni będą. Generałowi Prim wyznaczono Madryt za miejsce mieszkania.

Z Paryża, dnia 26. Stycznia.

Z Bajonny donoszą pod d. 22. Stycznia, że Zurbanę d. 21. rano rozstrzelano.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 17. Stycznia.

Przybycie Radzcy Stanu Struve z Petersburga stanie się może epoką nowego składu stósunków między katedrą apostolską i gabinetem cesarskim. Niezawodną, że układy znowu z wielką energią rozpoczęto. Ze strony rossyjskiéj zapewniają, że Cesarza szczerą i gorliwą chęcią, drogą dyplomatyczną, nie przecinając węzła, z jak największém ochronieniem obopólnych interesów sporowi koniec położyć. Czy téż tylko w Watykanie teraz jeszcze tak pochopnymi będą do ulegania jak przed dwoma laty?

Z dnia 20. Stycznia.

J. Świątobliwość Papież odbył w pałacu Watykańskim konsystorz tajny, na którym potwierdzenie Generalnego wikaryusza X. Leona Przyłuskiego jako Arcybiskupa Gnieźnieńsko-Poznańskiego proklamowaném zostało.

Rozmaite wiadomości.

(Dokończenie wczorajszego przerwanego artykułu z Krakowa.)

Z tych zatem dokumentów, jaśnie i dowodnie się okazuje, że magistrat miasta Krakowa jeżeli nie od odleglejszéj epoki to przynajmniéj od początku 16. wieku miał względem téj wieży jus acquisitum, że takowego bez żadnéj przerwy używał, że odnosząc w bezpieczeństwie miasta korzyści, ponosił zarazem i przywiązane do tego prawa ciężary reparacyi, a gdy ta kosztem publicznym dopełnioną bywała, wypadało z porządku rzeczy, ażeby ile kroć potrzeba do tego zachodziła przez poprzednią rewizyą z wyznaczonych członków złożoną, szczegóły téj reparacyi rozpoznane i ocenione były; po czém następowały konkluzye czyli uchwały kosztów z oznaczeniem z jakiego źródła pokryte być mają. Już nawet za rządów byłego Xięstwa Warszawskiego każdorazowa reparacya téj wieży polecaną bywała komitetowi budownictwa do uskutecznienia, czego liczne dowody w samemże archiwum senatu się znajdują. Co do drugiego wniosku autora artykułu w Gazecie Krakowskiéj jakoby magistrat czasami tylko podejmował niektóre i to tylko pomniejsze reparacye wieży o ile te dla pomieszczenia straży ogniowéj były potrzebne, bezzasadność tego wniosku już w części zacytowanemi wyżéj dokumentami jest udowodniona, a mianowicie uchwałą w roku 1628. zapadłą, w któréj reparacyą téj wieży jako wyłącznie skarb publiczny ciążącą orzeczono, i dla tego téż nie ma śladu w aktach magistratualnych ażeby ówczesne magistraty uchwalały jakowebądź reparacye drugiéj wieży, która w następstwie czasów dezelować się, a zatem i reparacyi potrzebować mogła, i w istocie potrzebowała, z czego oczywisty wypływa wniosek, że każdorazową tejże reparacyą podejmował kościół z właściwych na to funduszów. Nadto przypuszczając na moment wniosek autora w zwyż rzeczonego artykułu, że wieża ta jest własnością kościoła, i jako taka kosztem funduszu tegoż reparowaną być powinna, ze względu na pomieszczoną tamże straż ogniową na wyłączny tejże użytek, i służebność w téj mierze kościoła względem miasta, przypuścićby należało; służebność zaś wszelka po-

chodzi albo z naturalnego położenia miejsc, albo z obowiązków nałożonych prawem, albo nakoniec z umów między właścicielami: Pierwsze dwa rodzaje służebności miejsca tu mieć nie mogły, a jeżeli 3ci rodzaj miał miejsce, to pewnie nie bezwarunkowo, ale podług téj zasady prawa: Qui vult bona velle et onera debet inaczéj bowiem własność wieży bezwarunkową służebnością obciążona była dla właściciela uciążliwą, a do uciążliwéj własności żadne prawo nikogo znaglić nie może.

Wypada tu jeszcze sprostować mylne tłómaczenie rezolucyi magistratu z r. 1781. z d. 5. Września, i drugiéj z d. 6. Października 1792. r. o których autor artykułu w Gazecie Krakowskiéj w uwadze 5. wzmiankę czyni.

Co do 1. rzecz się ma w następujący sposób; około roku 1781. potrzebowała wieża, o któréj mowa reparacyi, krytyczność finansów magistratu postawiła tenże w konieczności żądania od ówczesnego archipresbytera forszusu z funduszów kościelnych, które tenże w kwocie 2200 zp. g. 29. zaliczył, z warunkiem zwrócenia téj sumy częściowo kasie kościelnéj, i uczynił propozycyą, ażeby dla uniknienia ciężkości zwrot téj sumy po złp. 100 rocznie w ciągu lat 22 nastąpił. Nie wielki zatem zaszczyt czyni autor w Gazecie Krakowskiéj przezorności członków ówczesnego magistratu cytując ich rezolucyą z dnia 5. Września w któréj się do propozycyi archipresbytera przychylają pro hac sola vice, bo albo magistrat wiedział i miał obowiązek ponoszenia kosztów reparacyi albo nie; w pierwszym przypadku słuszną wydał rezolucyą, a wyrazy pro hac sola vice, nie odnosiły się do saméj reparacyi wieży ale do zwrotu forszusowéj kwoty to jest: żeby po 22 latach jak skoro kwota forszusowana odpłaconą zostanie, dalsze płacenie kościołowi po złp. 100 w zwyczaj nie poszło, w drugiém przypadku ówczesny magistrat skarbowi miasta krzywdę uczynił, bo dozwolił wypłaty cząstkowéj kwoty złp. 2200 do czego przecież nie miał obowiązku.

Co do 2. rezolucyi z roku 1792. w któréj tenże magistrat niejako wymawia archipresbyterowi niezłożenie dowodów obowiązek reparacyi wieży Excubiarum wykazujących, ale przy tém poleca uskutecznienie restauracyi, Rezolucya ta w niczém praw kościoła nie osłabia, bo jak z jednéj strony kościół nie pokłada dowodów czyli komplanacyi na mocy któréj obowiązek reparacyi wieży Excubiarum skarb publiczny ciąży, to téż nawzajem ani ówczesny magistrat, ani rząd tegoczesny żadnych nie posiada dokumentów na których oprzeeby zdołał pomieszczenie na wieży straży ogniowéj, zapewnie to owa druga zaroniona puszka ołowiana wyjaśniłaby nam tę wątpliwość jeżeli ją tylko za puszkę Pandory nie uważano.

Nakoniec do 3. wniosku jakoby wszelką wątpliwość pod względem funduszów i obowiązku reparacyi téj wieży przecinała ustawa sejmowa z d. 13. Września 1833. r. o środkach budowy i reparacyi kościołów i innych budowli parafialnych, ten wniosek również jak i poprzedzające nie jest uzasadniony — albowiem

a) Ustawa Quest mówi tylko o reparacyi kościołów i do nich należących budowli ku czci Bożéj przeznaczonych. Wieża zaś na któréj straż ogniowa dla publicznego bezpieczeństwa miasta jest umieszczoną, żadnéj ze czcią Bożą nie ma styczności. Kościół żadnego na jéj reparacyą nie posiadał i nie posiada funduszu i takowéj nigdy, a przynajmniéj od epoki umieszczenia na tejże straży ogniowéj nie reparował.

b) Dosyć jest spojrzeć na gmach kościoła N. P. Maryi i przyległe do niego budynki, ażeby przyjść do tego przekonania, że pominąwszy wieżą nawet reparacyi samego kościoła pod ustawą sejmową wyżéj zacytowaną, podciągnąć w żaden sposób nie można. Ustawa bowiem mówi o reparacyi kościołów parafialnych; kościół zaś N. P. Maryi jest gmachem do całego kraju należącym i takowy zdobiącym, wkładać więc ciężar utrzymania tego gmachu na samychże parafian, jest to żądać od nich rzeczy niepodobnéj, bo gdyby np. przez uderzenie piorunu lub inny nadzwyczajny wypadek gmach ten do znacznego stopnia przyszedł dezolacyi, byłoby pytaniem trudném do odgadnienia, ktoby koszta téj dezolacyi ponosić był w stanie, czyli właściwa parafia, czyli téż kraj cały?

Z całéj osnowy niniejszego wyświetlenia rzeczy następujące wnioski wyprowadzić się dadzą:

1. Że wieża odtąd jak na niéj straż ogniowa jest umieszczoną, jest budową do ogółu miasta należącą, bezpieczeństwa ogółu przestrzegającą, i jako taka kosztem nie szczególnéj parafii, ale kosztem całego miasta z przedmieściami, jeżeli nie budżetu krajowego reparowaną być winna.

2. Fundusze jakiekolwiek kościół N. P. Maryi na reparacyą swych budowli posiadać może, nie mogą być na ten cel obracane, boby się to wszelkiéj słuszności sprzeciwiało żeby fundusze z pogwałceniem woli zapisodawców na obce cele rozpraszane były.

3. Nadto — gdy wieża ta żadnéj z kościołem nie ma komunikacyi, gdy umieszczony na niéj

trębacz, ani był ani jest od rządzcy kościoła zawisłym, wszelką zatém z jego strony malwersacyą już kilkakrotnie praktykowaną, musiałby kościół niewinnie swém funduszem zastępować, coby się wszelkim prawom słuszności sprzeciwiało.

4. Ustawa sejmowa z r. 1833. ani do reparacyi kościoła, a tém mniéj do reparacyi wieży Excubiarum zastósowaną być może, bo pierwszy jest gmachem ku ozdobie kraju, druga, budową dla bezpieczeństwa miasta istniejącą.

(Nadesłano.)

Nowy gips do mierzwienia. Do 100 kwart wody rzecznéj bierze się pół kwaterki kwasu siarczanego, ten polewaj przed zachodem słońca albo w dniu mglistym, a otrzymasz pewniejszy i oszczędniejszy skutek jak posypując gipsem, czyli siarczanem wapna.

Z.... agronom z pod Pleszewa.

Mam sobie za obowiązek niniejszém złożyć rachunek z wpływu, jaki był z balu danego na dochód ubogich w dniu 25. Stycznia r. b.

	Tal.	sgr.	fen.
Za bilety sprzedane wpłynęło . . .	194	11	6
Wydatki balu wynoszą	133	1	—
Zotsało się przeto . .	61	10	6

Summą tą rozrządziłem:

1) złożyłem na ubogich miasta w Dyrektoryum ubogich . . . . Tal. 20				
2) na dom uchrony . . . . . — 20.				
3) dla towarzystwa nauk pomocy . . . . — 10.				
Tal. 50.	50	—	—	
Zostało się . .	11	10	6	

Kwotę tę rozdałem między ubogich, którzy żebrać nie mogą, a których opłakaném jest położenie

Wynurzam dzięki moje za udział, jaki publiczność raczyła tu okazać

Alex. Kozłowski.

OBWIESZCZENIE.

Zmarły w Zabiczynie w pow. Wągrowieckim na dniu 28. Października r. 1798. Stanisław Dorpowski postanowił testamentem swym, że przypadła mu po babce jego Teressie z Przedzyńskich, wprzód zamężnéj Kucharskiéj, późniéj zaś zamężnéj Dorpowskiéj zapisana na dobrach Redgoszczu summa zastawna wrócić się ma do sukcessorów Przedzyńskich z potomstwa Katarzyny i Heleny pochodzących.

Wzywaja się więc takim sposobem obdarowani potomkowie Katarzyny i Heleny z Przedzyńskich sukcessorowie, spadkobiercy i najbliżsi krewni tychże, ażeby się przed, lub w terminie na dniu 15. Maja 1845. zrana o godzinie 11téj przed Wnym Metzke Radzcą Sądu Głównego w lokalu naszym służbowym wyznaczonym piśmiennie albo osobiście zgłosili i prawa swe udowodnili, gdyż w razie przeciwnym zostaną z pretensyami swemi wykluczeni, i to, co zostało testamentem wspomnionym im przeznaczone, zgłoszającym się i prawo mającym, w braku zaś takowych fiskusowi przysądzoném zostanie.

Bydgoszcz, dnia 14. Czerwca 1844.

Król. Główny Sąd Ziemiański. Wydz. I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu, dnia 25. Stycznia 1845.

Statek do Jana Zehagen majstra cegiel i małżonki jego należący, na rzekę Odrę zbudowany, który policyinie Nr. 820, podług listy poborowéj zaś znakiem VI. Nr. 35. oznaczony i na 250. Talarów oceniony jest, będzie z należącém do niego czołnem ręczném na 3 Talary ocenioném, w terminie

na dzień 11. Marca 1845.

godzinę 11stą przed południem wyznaczonym, w izbie naszéj sądowéj publicznie przedany.

Taxę i warunki kupna w Registraturze przejrzeć można

PROCLAMA.

Notarialna obligacya realna magazyniera i pocztmistrza Jana i Ludwiki z domu Kruse, małżonków Ritter z Nakła, wystawiona w Bydgoszczy na dniu 7. mies. Grudnia 1820. r. wraz z wykazem hipotecznym d. d. Piła dnia 10. m. Stycznia 1825. r. na pierwiastkową summę kapitalną Talarów 4800 i Talarów 1020 procentu zaległego, którą dla Depozytu jeneralnego zeszłego Sądu Ziemiańskiego Bydgoskiego w księdze hipotecznéj Rub. I.I Nr. 3. i 4 gruntów w Nakle pod Nr. 6 incl. 9 położonych, zaintabulowane, z któréj ale późniéj przez dokument oddzielny summa kapitalna Talarów 1066 sgr. 7. fen 8. odłączoną została: zaginęła podobno.

Wszyscy więc ci, którzy do wyżéj rzeczonego instrumentu hipotecznego albo też do summ samych z niego pochodzących Tal. 3633. sgr. 22. fen. 4. i resp. 1020 Tal. jako właściciele, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni lub listowni pretensye jakowe miéć mniemają, zapozywają się niniejszém, aby pretensye swoje najpóźniéj w terminie

dnia 16. Maja 1845.

o godzinie 10téj zrana w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych przed Ur. Assessorem Sądu Głównego Ziemiańskiego Schneider zameldowali, albowiem w przeciwnym razie z takowemi prekludowanemi, instrument wywołany, amortyzowany i na wniosek dłużnika wspomniona pozycya hipoteczna w księdze hipotecznéj wymazaną zostanie.

w Łobżenicy dnia 27. Grudnia 1844.

Król. Sąd Ziemsko-miejski

OBWIESZCZENIE.

Nr 37988/844. C. K. Sąd Szlachecki Lwowski wiadomo czyni, iż po usunięciu przeszkód, które dotychczas trwały, dział pieniędzy do wspólnéj massy wierzycieli Prota Potockiego należących, z dochodów, procentów i różnych wierzytelności pochodzących, przez kuratora téjże massy p. Adwokata Tustanowskiego, sporządzony i

przez tutejszy Sąd Szlachecki przyjęty został, (który to dział w aktach sądowych widzieć lub też w kopii wyjąć można). — Przeto wszyscy wierzyciele Prota Potockiego, na prawie spadku po Stanisławie Kossakowskim w Królestwie Galicyi będącego' — przez nadworną Warszawską bankową Kommissyą pod dniem 15. Września 1803. kollokowani, lub ich spadkobiercy albo prawanabywcy do rąk własnych lub też do rąk ich pełnomocników. — Ci zaś, którzy ani pełnomocników tutaj ustanowionych nie mają, ani miejsce ich pobytu niewiadome, jako to: spadkobiercy Antoniego Faygla, p. Karolina Wolska, Mikołaj Jaworski, Małgorzata Julia d. i. Wolanowska, Katarzyna Danielewska i Weneranda Zakrzewska — spadkobiercy Ludwika Karsnickiego, właściwie p. Kazimierz Dobrowolski jako cessyonaryusz tychże — tudzież Urszuli Łazarewiczowéj — spadkobiercy Józefa Kwicinskiego — Jana Nepomucena i Ewy Małachowskich, jako to: p. Rozalia z Swidzińskich Małachowska i téjże dzieci: Cecylia, Helena, Paulina, Stanisław i Władysław Małachowscy — p. Zofia Oborska jako sukcessorka po Dominiku Potockim — spadkobiercy Katarzyny hrab. Rej, i Józefa hrabi Potockiego spadkobiercy Jana Puszeta — spadkobiercy Biskupa Turskiego — i Xawerego Turskiego, jako to: Jan, Maxymilian, Ignacy i Antoni Turski, tudzież Maryanna hr. Małachowska, i spadkobiercy Adama Wodzińskiego, jako to: p. Kunegunda z Wodzińskich Tymowska, Zofia Kamińska, Gabriela z Walewskich Tymowska, Kazimierz Walewski, Jan, Tomasz i Józef Wodzińscy, Justyna z Wodzińskich Orsetti, Władysław i Józef Orsetti, niniejszym Edyktem jako też i do rąk postanowionego im kuratora pana Adwokata Senkowskiego z substytucyą p. Adwokata Tarnawieckiego wzywają się, aby na wypadek, gdyby przeciw temu działowi coś wnieść mieli — swoje wniesienia najdaléj do ostatniego Marca 1845. do tutejszego Sądu Szlacheckiego tém pewniéj podali, gdyż w razie przeciwnym ten dział przez Kuratora wspólnéj massy sądowi przedłożony, wraz w tymże zawierającemi się zastrzeżeniami moc prawa nabędzie, i po upłynieniu tego terminu kwoty wydzielone, wierzycielom, którzy na części spadkowéj, Protowi Potockiemu po Stanisławie Kossakowskim przynależnéj umieszczonymi zostali, lub też ich dostatecznie wylegitymowanym prawanabywcom — z tutejszo-sądowego Depozytu za złożeniem oryginalnéj schedy Kommissyi bankowéj Warszawskiéj, tudzież za udowodnieniem, że ich prawa w tutejszéj Tabuli krajowéj nie są obciążone — wypłacone zostaną. Wierzycielom zaś, którzy na części Janowi Ossolińskiemu przynależnéj tutejszo sądową rezolucyą z dnia 22. Maja 1830. do liczby 7412. umieszczonemi zostali, wypłata porządkiem w wyż wspomnionéj rezolucyi postanowionym i w miarę wystarczającego funduszu, na Jana Ossolińskiego przypadającego, przedsięwziętą zostanie. Nakoniec wierzycielom wiadomo się czyni, iż jeszcze niektóre mniéj znaczne aktiwa massy wierzycieli Prota Potockiego w windykacyi zostają, po których odebraniu finalny dział przybyłych funduszów w swoim czasie nastąpi.

Z Rady C. K. Sądu Szlacheckiego.
We Lwowie, dnia 27. Grudnia 1844.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
26. Stycz.	— 1,0°	— 3,4°	27″ 9,0‴	Polud. w.
27. »	+ 1,0°	+ 2,5°	27″ 5,6‴	Polud. z.
28. »	— 2,5°	+ 1,6°	27″ 2,0‴	Południ.
29. »	— 2,6°	+ 2,0°	27″ 3,0‴	dito
30. »	— 5,5°	+ 1,0°	27″ 5,8‴	Polud. w.
31. »	— 8,0°	— 0,5°	27″ 7,0‴	dito
1. Lutego	— 3,0°	+ 0,1°	27″ 7,2‴	Wschodni.

Dnia 1. Lutego 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizna
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	100	$99\frac{1}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$93\frac{1}{2}$	93
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$	$99\frac{1}{8}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	99	$98\frac{1}{2}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{1}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	100
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{8}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	100
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{3}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{2}{3}$	$11\frac{1}{6}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	$197\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$183\frac{1}{2}$	$182\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$153\frac{1}{8}$	$152\frac{1}{8}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$105\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{3}{8}$	$98\frac{7}{8}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	—	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$99\frac{3}{8}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	$160\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$122\frac{1}{2}$	$121\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* .	—	$112\frac{1}{4}$	$111\frac{1}{4}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$131\frac{1}{4}$	$130\frac{1}{4}$
» » Magdeb.-Halberst.	4	—	$113\frac{3}{4}$
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 31. Stycznia. 1845. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	7	6	1	12	—
Zyta . dt.	1	—	—	1	1	—
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	23	6
Owsa . dt.	—	17	6	—	18	6
Tatarki dt	1	3	—	1	4	—
Grochu . dt.	1	1	—	1	1	6
Ziemiaków dt.	—	8	—	—	8	6
Siana cetnar	—	24	—	—	25	—
Słomy kopa	5	25	—	6	—	—
Masła garniec	1	15	—	1	22	6